

## Pink Floyd – Ummagumma (1969)

Written by bluesever

Monday, 31 January 2011 10:00 - Last Updated Sunday, 04 November 2018 20:40

---

## Pink Floyd – Ummagumma (1969)



### Live Album

1. "Astronomy Domine" (Barrett) 8:29
2. "Careful With That Axe, Eugene" (Gilmour/Mason/Waters/Wright) 8:50
3. "Set The Controls For The Heart of The Sun" (Waters) 9:12
4. "A Saucerful of Secrets" (Gilmour/Mason/Waters/Wright) 12:48

### Studio Album

1. "Sisyphus, Part 1" (Wright) 1:03
2. "Sisyphus, Part 2" (Wright) 3:30 [play](#)
3. "Sisyphus, Part 3" (Wright) 1:49
4. "Sisyphus, Part 4" (Wright) 6:59
5. "Grantchester Meadows" (Waters) 7:26
6. "Several Species of Small Furry Animals Gathered Together in a Cave and Grooving with a Pict" (Waters) 4:59
7. "The Narrow Way", Part 1 (Gilmour) 3:27
8. "The Narrow Way", Part 2 (Gilmour) 2:53 [play](#)
9. "The Narrow Way", Part 3 (Gilmour) 5:57
10. "The Grand Vizier's Garden Party, Part 1: Entrance" (Mason) 1:00
11. "The Grand Vizier's Garden Party, Part 2: Entertainment" (Mason) 7:06
12. "The Grand Vizier's Garden Party, Part 3: Exit" (Mason) 0:38

### Musicians:

\* David Gilmour – guitars; vocals on "Astronomy Domine", "A Saucerful of Secrets"; all instruments

and vocals on "The Narrow Way" parts 1 and 2; guitar, drums, lead vocals on "The Narrow Way" part 3.

\* Nick Mason – drums and percussion; all instruments on "The Grand Vizier's Garden Party"

\* Roger Waters – bass guitar; vocals on "Careful with That Axe, Eugene", "Set the Controls for the Heart of the Sun" and "Grantchester Meadows"; acoustic guitar on "Grantchester Meadows";

tape effects and voices on "Several Species of Small Furry Animals Gathered Together in a Cave and Grooving with a Pict".

## Pink Floyd – Ummagumma (1969)

Written by bluesever

Monday, 31 January 2011 10:00 - Last Updated Sunday, 04 November 2018 20:40

---

\* Richard Wright – keyboards; vibraphone; vocals on "Astronomy Domine";  
all instruments on "Sisyphus"

For many years, this double-LP was one of the most popular albums in Pink Floyd's pre-Dark Side of the Moon output, containing a live LP and a studio LP for the price of one. The live set, recorded in Birmingham and Manchester in June 1969, is limited to four numbers, all drawn from the group's first two LPs or their then-recent singles. Featuring the band's second lineup (i.e., no Syd Barrett), the set shows off a very potent group, their sound held together on-stage by Nick Mason's assertive drumming and Roger Waters' powerful bass work, which keep the proceedings moving no matter how spaced out the music gets. They also sound like they've got the amplifiers to make their music count, which is more than the early band had. "Astronomy Domine," "Careful with That Axe Eugene," "Set the Controls for the Heart of the Sun," and "A Saucerful of Secrets" are all superior here to their studio originals, done longer, louder, and harder, with a real edge to the playing. The studio LP was more experimental, each member getting a certain amount of space on the record to make his own music -- Richard Wright's "Sisyphus" was a pure keyboard work, featuring various synthesizers, organs, and pianos; David Gilmour's "The Narrow Way" was a three-part instrumental for acoustic and electric guitars and electronic keyboards, and Nick Mason's "The Grand Vizier's Garden Party" made use of a vast range of acoustic and electric percussion devices. Roger Waters' "Grantchester Meadows" was a lyrical folk-like number unlike almost anything else the group ever did.  
---Bruce Eder, AllMusic Review

"Ummagumma" to dwupłytowe wydawnictwo, na które składają się właściwie dwa różne albumy. Pierwszy z nich, odpowiadający pierwszej płycie, to po prostu zbiór koncertowych nagrań, zarejestrowanych wiosną 1969 roku w Birmingham i Manchesterze. Drugi zawiera eksperymentalne, awangardowe nagrania studyjne, skomponowane i zarejestrowane przez poszczególnych muzyków oddzielnie. Choć jest to najtrudniejszy w odbiorze album zespołu, nie przeszkodziło mu to w osiągnięciu sporego sukcesu komercyjnego. Longplay pobił wyniki poprzednich wydawnictw grupy, dochodząc do 5. miejsca listy sprzedaży w Wielkiej Brytanii i łapiąc się do pierwszej setki amerykańskiej listy Billboardu. Takie to były czasy - można było być popularnym grając ambitną muzykę.

## Pink Floyd – Ummagumma (1969)

Written by bluesever

Monday, 31 January 2011 10:00 - Last Updated Sunday, 04 November 2018 20:40

---

Koncertowa część zachwyca już samą tracklistą. To tylko cztery utwory, ale za to najlepsze, jakie zespół do tamtej pory stworzył (no dobrze, obok "Interstellar Overdrive"). Przy czym to tutejsze wersje należy uznać za definitywne. Album rozpoczyna się tak samo, jak debiutancki "The Piper at the Gates of Dawn" - od "Astronomy Domine". Tutaj utwór został trochę rozbudowany i nabrał mocniejszego brzmienia, ale jednocześnie zachował kosmiczny klimat oryginału. David Gilmour nie tylko godnie zastąpił Syda Barretta, ale wręcz wniósł nową jakość, zarówno jako wokalista, jak i gitarzysta. "Careful with That Axe, Eugene" z dość niepozornego instrumentalnego kawałka (wydanego na stronie B niealbumowego singla "Point Me at the Sky") przerodził się w porywający psychodeliczny jam. Instrumentaliści budują niesamowity, hipnotyzujący nastrój, a dziki wrzask Rogera Watersa za każdym razem przyprawia mnie o dreszcze. Drugą stronę wypełniają dwa utwory z "A Saucerful of Secrets". "Set the Controls for the Heart of the Sun" nabrał tu jeszcze bardziej mistycznego klimatu, a nagranie tytułowe w tej wersji jeszcze bardziej zachwyca połączeniem awangardowego chaosu z przepiękną koda, tutaj wzbogaconą o bardzo ładną wokalizę Gilmoura. Zespół był w tamtym czasie naprawdę fenomenalny na żywo i chyba jeszcze bardziej kreatywny, niż w studiu. Dlatego szkoda, że te cztery utwory to, obok filmu "Live at Pompeii", jedyny oficjalnie wydany koncertowy materiał zespołu z wczesnego etapu kariery.

Mieszane odczucia wywołuje natomiast część studyjna. Każdy z muzyków dostał pół strony płyty winylowej na zaprezentowanie swoich pomysłów. I, niestety, żaden z nich nie stworzył dzieła pozbawionego wad. Rick Wright zaproponował serię czterech instrumentalnych utworów o wspólnym tytule "Sisyphus", granych na różnych instrumentach klawiszowych, zdradzających inspirację muzyką klasyczną i awangardową. O ile początek jest naprawdę obiecujący i intrygujący, tak z czasem muzyka staje się coraz bardziej irytująca. Jak na awangardę, jest zbyt przypadkowa i prosta, jak na rock - zbyt uduchowiona i pretensjonalna. Z dwóch nagrań Rogera Watersa lepsze wrażenie sprawia "Grantchester Meadows". To przyjemna i w sumie bardzo konwencjonalna piosenka w stylu "Cirrus Minor" z poprzedniego albumu, z delikatnym śpiewem i partią gitary akustycznej, oraz odgłosami przyrody w tle. Ale Waters odpowiada także za najbardziej dziwaczny "Several Species of Small Furry Animals Gathered Together in a Cave and Grooving with a Pict" - dźwiękowy kolaż przeróżnych odgłosów i dźwięków nie pochodzących instrumentów, poddanych studyjnej obróbce. Ciężko ten eksperyment w ogóle nazwać muzyką. Bardzo melodyjnie wypada natomiast "The Narrow Way" Davida Gilmoura - zwłaszcza w drugiej, piosenkowej połowie, bo pierwsza część zawiera trochę niezbyt zaawansowanych i w sumie niepotrzebnych eksperymentów dźwiękowych. Kompozytor zagrał w tym utworze na wszystkich instrumentach, włącznie z perkusją i klawiszami. Ostatnia ćwiartka należy do Nicka Masona - "The Grand Vizier's Garden Party" to po prostu przydługawe i nieciekawe solo perkusyjne (wzbogacone wstępem i zakończeniem granym na flecie przez żonę bębniarza).

"Ummagumma" pokazuje, że siła Pink Floyd tkwiła we współpracy wszystkich członków, którzy

## Pink Floyd – Ummagumma (1969)

Written by bluesever

Monday, 31 January 2011 10:00 - Last Updated Sunday, 04 November 2018 20:40

---

samodzielnie nie potrafili wspiąć się nawet w połowie na ten poziom (co później potwierdziły ich solowe kariery). Koncertowa część to absolutne wyżyny muzyki rockowej. Gdybym miał oceniać ten materiał indywidualnie, nie zawahałbym się przed wystawieniem najwyższej oceny. Solowe nagrania muzyków z drugiej płyty niestety są przerostem ambicji nad umiejętnościami. Niezbyt przemyślanym eksperymentem, brzmiącym jakby sami muzycy nie bardzo wiedzieli, co właściwie pragną osiągnąć. Awangardowe fragmenty wypadają zdecydowanie słabiej od piosenkowych, co pokazuje, że zespół znalazł się na niewłaściwym dla siebie gruncie. Mimo wszystko, "Ummagumma" jako całość zasługuje na wysoką ocenę. Szkoda jednak, że nie jest to po prostu dwupłytowy album koncertowy, na którym starczyłoby miejsca także na "Interstellar Overdrive", "Embryo", "Cymbaline" i inne utwory, jakie zespół wykonywał w tamtym czasie.  
---Paweł Pałasz, pablosreviews.blogspot.com

download (mp3 @192 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)